

Zbigniew Marek\*

Anna Walulik\*\*

Kraków

## Sytuacje graniczne i wychowanie

W życiu każdego człowieka występują w postaci bardziej lub mniej radykalnej sytuacje trudne, czasami wręcz uważane za beznadziejne. Sytuacje te nazywamy granicznymi, by pokazać pojawiającą się w nich bezradność człowieka. Jedną z najczęściej występujących sytuacji granicznych jest cierpienie. Towarzyszy ono człowiekowi na wszystkich etapach jego życia, poczynając od jego narodzenia aż po śmierć. Co najwyżej można jedynie mówić, że dotyka ono człowieka w mniejszym lub większym stopniu i jest bardziej bądź mniej zauważalne. Można też mówić o różnym natężeniu, intensywności doświadczeń związanych z doświadczaniem cierpieniem<sup>1</sup>. Te i zapewne wiele innych doświadczeń i obserwacji związanych zarówno z własnym, jak i innych cierpieniem stawia pytania o możliwości, zakres zapobiegania jego skutkom, które także przybierają bardzo zróżnicowaną postać. Wynika to z faktu, że człowiek poszukuje odpowiedzi na pytanie o to, czy jesteśmy w stanie wyzwolić siebie i inne osoby z tej trudnej czy wręcz beznadziejnej sytuacji?

---

\* Ks. prof. dr hab. Zbigniew Marek SJ pracuje w Akademii Ignatianum w Krakowie.

\*\* S. dr Anna Walulik CSFN pracuje w Wydziale Pedagogicznym Akademii Ignatianum w Krakowie.

<sup>1</sup> Wieloaspektowość ludzkiego cierpienia szeroko została zaprezentowana między innymi w pozycji: J. Binnebesel, J. Błeszyński, Z. Domżał (red.), *Wielowymiarowość cierpienia*, Łódź 2010.

## 1. Poszukiwanie drogi wyjścia

Nie ulega wątpliwości, że doświadczenie cierpienia spontanicznie wywołuje w człowieku reakcję związaną z poszukiwaniem drogi obrony przed jego skutkami. Poszukiwanie to może mieć miejsce w skrajnie różnych okolicznościach. W jednym przypadku jest ono połączone z buntem, rozgoryczeniem i brakiem akceptacji cierpienia, a w drugim z powolną zgodą na jego przyjęcie i akceptacją. Zazwyczaj w drugim przypadku człowiek podejmuje trud znalezienia jego sensu.

Poszukiwania sensu cierpienia zasadniczo zmiierają w dwóch kierunkach. Jedne skierowane są ku opartym na filozoficzno-egzystencjalnych źródłom umożliwiającym wyjaśnienie sensu cierpienia. Drugi kierunek tych poszukiwań zwrócony jest ku religii. Filozoficzno-egzystencjalne wyjaśnienia sensu cierpienia podkreślają, że sprzyja ono duchowemu rozwojowi osoby i pomaga w osiąganiu wewnętrznej dojrzałości. Osiągana dojrzałość wyraża się między innymi w większym opanowaniu, w okazywanej cierpliwości i wytrwałości, a także w większej wrażliwości na potrzeby i życiowe sprawy innych. Może być tak, że cierpienie pomaga osobie w odkrywaniu wartości duchowych, etycznych i religijnych.

Dostrzeganie biologicznej kruchości zarówno uczy człowieka pokory, jak też wznaga jego poszukiwania związane z poznaniem sensu cierpienia. W tych wysiłkach niejednokrotnie człowieka kieruje swe pytania do Boga<sup>2</sup>. Na tej drodze poszukiwań pojawia się możliwość religijnego, a precyzyjniej chrześcijańskiego wytłumaczenia sensu cierpienia. Chrześcijaństwo wyjaśniając sens ludzkiego cierpienia przywołuje prawdę wiary o przyjęciu przez Jezusa Chrystusa ludzkiej natury i tłumaczy, że ten akt Boga wyraża Jego zbawczy plan wobec ludzkości. Jego istotą jest miłość do człowieka. Miłość ta swą pełnię i swój szczyt osiągnęła w wydaniu się Jezusa na śmierć krzyżową, w której Bóg ukazuje bezgraniczne i bezwarunkowe obdarowanie swą miłością świata i żyjącego w nim człowieka. Wyjaśnienia te mają uświadomić człowiekowi, że Jezus, godząc się i przyjmując cierpienie i śmierć na krzyżu, wyraził Bożą solidarność z cierpiącym człowiekiem oraz objawił człowiekowi swą odkupieczną moc, która może przemieniać ludzkie cierpienie w zwycięstwo zmartwychwstania. W swej „niemożliwości” pogodzenia tych tajemnic człowiek decyduje się uznać albo też odrzuca prawdę wiary chrześcijańskiej o tym, że Bóg stając się w Jezusie Chrystusie Człowiekiem zezwala, by Jego stworzenie – człowiek wydał wyrok skazujący Go

<sup>2</sup> Por. J. Tarnawa, *Cierpienie, umieranie, nadzieja*, Kraków 2003, s. 88–89.

na śmierć, która w swym następstwie otwiera przed człowiekiem nadzieję pełni życia – nieśmiertelności. Dlatego w chrześcijańskim rozumieniu cierpienie i śmierć Jezusa na krzyżu oznaczają wyzwolenie człowieka z mocy zła i grzechu oraz jego skutków – śmierci. Wyzwolenie to odnosi się nie tyle do cierpienia czasowego – doczesnego, ale do cierpienia ostatecznego wynikającego z utraty życia wiecznego, odrzucenia Boga na zawsze<sup>3</sup>.

Tak więc sens cierpienia człowieka najpełniej wyjaśnia tajemnica męki i śmierci Jezusa na krzyżu. Uczenie się wpatrywania w cierpienie i krzyż, na którym umierał Jezus, jest oczywiście trwającym niekiedy długie lata procesem, który nie zawsze od razu przynosi oczekiwane owoce. Istotą tych poszukiwań jest przekraczanie granic własnej ograniczoności, a poprzez odkrywane więzy z Jezusem Chrystusem doszukiwanie się nadprzyrodzonego charakteru swego cierpienia. Uznanie więzów z Jezusem Chrystusem pomaga cierpiącemu zrozumieć i wyrazić zgodę na swe cierpienia. To

uniżenie Boga–Człowieka w chrześcijańskiej teologii było od zawsze kulminacyjnym punktem objawienia, dotyczącego zrozumienia tajemnicy bólu i śmierci ludzkiej. [...] Dla chrześcijanina przeżycie razem z Jezusem i przyjęcie Jego drogi męki staje się nie tylko teoretycznym odnalezieniem zrozumienia swego zatracenia, ale pierwszą i jedyną siłą, owym przełomowym momentem przeskoczenia progę cierpienia i bezsensowności śmierci<sup>4</sup>.

Teologia chrześcijańska podkreśla też, że zbawczy plan Boga domaga się dobrowolnego przyjęcia go przez człowieka oraz zgody na wypełnianie go w ludzkim życiu. Człowiek ma też świadomość, że o własnych siłach nie jest w stanie podjąć się tego wykraczającego poza możliwości jego natury aktu, dlatego „przekroczenie, które dokonuje się pod osłoną natury, poręczone jest czynem Chrystusa”<sup>5</sup>. Znamienne jest też przywoływanie prawdy o tym, że w swym cierpieniu człowiek nie jest sam. Jest z nim Chrystus udzielający zbawczej mocy do znoszenia cierpienia i godzenia się na nie, co wyraża szczególną podatność, szczególne otwarcie na działanie zbawczych mocy Boga. Wszystko to pozwala człowiekowi w trudnych chwilach zwracać się do Jezusa Chrystusa i u Niego szukać wyjaśnienia swoich pytań, także tych o sens swego cierpienia (RH 10; DiM 7; EA 69)<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 94.

<sup>4</sup> M. Mróz, *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? (Mt 27, 45). Samotność i lęk człowieka cierpiącego odczytane w świetle niektórych intuicji teologicznych św. Tomasza z Akwinu*, w: J. Binnebesel, J. Błeszyński, Z. Domżał (red.), dz. cyt., s. 210.

<sup>5</sup> Tamże, s. 219.

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1996 – w tekście RH z odnośnym numerem; tenże, Encyklika *Dives in*

## 2. Jezus Chrystus i cierpiący człowiek

Poszukiwanie i znalezienie sensu ludzkiego cierpienia wydaje się być procesem skomplikowanym i długotrwałym. Trudności w jego odnalezieniu biorą się stąd, że czymś innym jest „intelektualne” przekonanie o słuszności wywodów uzasadniających wartość cierpienia, a czymś innym zaakceptowanie go w chwili, kiedy człowiek zostaje nim dotknięty. Licząc się z tym, że sami nie wiemy, jak taki proces może przebiegać w sytuacji przeżywania własnego cierpienia, można jedynie mówić o czynnikach sprzyjających osobistemu podjęciu tego problemu. Kościół wyjaśniając religijne znaczenie cierpienia podkreśla, że cierpienie Jezusa „nadało ludzkiemu cierpieniu nową wartość i godność. Cierpienie Jezusa ma ludzkie wymiary, ma też jedyną w dziejach ludzkości głębię oraz intensywność, która będąc ludzką, może być taką nieporównywalną głębią i intensywnością cierpienia dlatego, że Człowiek, który cierpi, jest podmiotowo Jednorodzonym Synem: «Bóg z Boga»” (SD 17)<sup>7</sup>. Co więcej, On cierpi z miłości do człowieka, by ten przyjmując miłość Boga mógł mieć udział w Bożym życiu – w nieśmiertelności.

Powyższe wyjaśnienia pokazują, że człowiek jest w stanie dostrzec wartość cierpienia poznawaną z perspektywy Boga: ono ma wartość. Dostrzegając ten aspekt cierpienia, człowiek jest w stanie zaakceptować najpierw to, że w nawet naturalnym jego wymiarze jest nie tylko dla innych ciężarem, ale umożliwia im osobowy rozwój poprzez rozbudzaną wrażliwość, okazywaną miłości, udzielaną pomoc, cierpliwość, itd.

Jeszcze wyraźniej wartość ludzkiego cierpienia odsłania człowiekowi wiara. W rozpoznawaniu religijnej wartości cierpienia rozstrzygającą rolę spełnia świadomość więzów łączących człowieka z Jezusem Chrystusem. Istotą tych związków jest z jednej strony wiara w Jezusa Chrystusa, a z drugiej zaufanie w spełnienie się Jego obietnic, iż każdy, kto się do Niego upodabnia w cierpieniu i przyjmuje je z miłością, będzie miał udział w Jego zwycięstwie – zmartwychwstaniu. Jezusowa obietnica udziału w Jezusowym zwycięstwie – zmartwychwstaniu stanowi zapewnienie człowieka o tym, że i on zmartwychwstanie. Owocem zmartwychwstania człowieka będzie życie

---

*miseriordia*, w: *Encykliki*, t. II – w tekście DiM z odnośnym numerem; tenże, Posynodalna adhortacja apostołska *Ecclesia in Africa*, w: *Adhortacje apostołskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997 – w tekście EA z odnośnym numerem.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, List apostołski *Salvifici doloris*, Rzym 1984 – w tekście SD z odnośnym numerem.

w szczęściu i miłości, a także w wolności od jakiegokolwiek cierpienia przez całą wieczność.

Podstawą powyższego myślenia o roli Jezusa Chrystusa w życiu człowieka jest związanie się z Nim w sakramencie chrztu i bycie Jego uczniem. Właśnie odwoływanie się do nawiązanej w sakramencie chrztu więzi z Jezusem może okazać się rozstrzygające przy odkrywaniu i akceptowaniu sensu własnego życia. Przywoływanie tej łączności umożliwia bowiem człowiekowi zobaczenie siebie w nowej roli: bycia uczniem Jezusa Chrystusa i uczestniczenia wespół z Nim poprzez własne cierpienie w tajemnicy odkupienia człowieka, to znaczy wyzwolenie go ze skutków grzechu – śmierci oraz przywracanie mu życia z Bogiem. Co więcej, świadomość upodobniania się w cierpieniu do swego Mistrza ułatwia cierpiącemu zrozumienie, że wespół z Jezusem składa Bogu ofiarę miłości wyrażaną w godzeniu się na swe cierpienie (SD 18)<sup>8</sup>.

Odkrywanie sensu i wartości własnego cierpienia dostarcza też wiele okazji do dodawania innym otuchy oraz wspierania ich nadzieją i miłością. Istotą takiego wsparcia ma być własne przekonanie o tym, że cierpienie nie jest ostatnim słowem Boga wypowiedzianym do człowieka, jak cierpienie Jezusa nie było ostatnim aktem miłości Boga. Wydarzenie zmartwychwstania Jezusa jest bowiem zapowiedzią przemiany ludzkiego losu. Jest wskazaniem, że człowiek przeznaczony jest do życia z Bogiem. Cierpienie jest zatem tylko jednym z etapów, które człowiek musi przebyć, by stać się uczestnikiem Chrystusowego zwycięstwa. Ono też jest ostateczną odpowiedzią Boga udzielaną na stawiane przez człowieka pytanie o sens cierpienia i samej śmierci: one stają się początkiem ostatecznego i pełnego zwycięstwa człowieka nad złem i samą śmiercią.

### 3. Zasadność chrześcijańskiej nadziei

Nadzieja ma to do siebie, że każe człowiekowi ufać, oczekiwać zmiany sytuacji trudnej czy wręcz beznadziejnej. Czy jednak taka nadzieja może towarzyszyć człowiekowi świadomemu śmiertelnego zagrożenia, które wynika z jego egzystencjalnej sytuacji „bez wyjścia”? Tego rodzaju pytania stawia sobie człowiek, w tym także wierzący i oczekuje w miarę pełnej i przekonującej odpowiedzi na nie. Czy jest możliwe jej uzyskanie?

Nadzieja, jaką żyją chrześcijanie, ma swe źródło w Bogu żywym: Bogu objawiającym się człowiekowi i nawiązującym z nim przez Jezusa Chrystusa

---

<sup>8</sup> Por. tenże, *Oreǳie na Światowy Dzień Misyjny* (1984), w: *Oreǳia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1998, s. 291–295.

osobowe więzy; Bogu obecnym i działającym w jego życiu mocą posłanego przez Jezusa Ducha Świętego. Przywoływanie przy tym wiary w osobowego Boga wynika z ludzkiej potrzeby uwiarygodnienia tej nadziei. Tym niemniej i w tym punkcie często pojawia się nie do przebycia mur, który uniemożliwia człowiekowi uznanie i przyjęcie zbawczego orędzia o zaproszeniu go do życia w miłości, szczęściu z Bogiem na całą wieczność. Trudność ta zdaje się wyrastać przede wszystkim z tego, że współczesny człowiek nie zawsze godzi się na to, by uznawać swą ograniczoność, a co za tym idzie, swą zależność od Boga. Brak zgody na taką zależność niejednokrotnie doprowadza do tego, że człowiek w imię swej racjonalności i wolności wykreśla ze swego życia należne Bogu miejsce, a w to miejsce wstawia siebie. Tym samym zajmuje on miejsce, które w rzeczywistości należy się Bogu. W następstwie tej decyzji człowiekowi wydaje się, że to on jest kowalem własnego losu i absolutnym panem świata. Żyjąc z tym przeświadczeniem, nie zawsze potrafi zweryfikować to stanowisko, a kiedy znajdzie się w granicznej sytuacji życia, już nie potrafi zwrócić się o ratunek do Tego, którego miejsce sobie przywłaszczył.

Papież Benedykt XVI wskazując na konsekwencje decyzji człowieka, który pozbył się Boga i nie oczekuje od Niego zbawienia; który wierzy, że wolno mu robić wszystko, na co ma ochotę; któremu się wydaje, że może stać się jedynym odniesieniem dla siebie i dla swego działania, pyta: Czy

człowiek, który usuwa Boga z własnego horyzontu i myśli, że on «umarł», jest naprawdę szczęśliwszy? Czy rzeczywiście staje się bardziej wolny? Czy kiedy ludzie ogłaszają się absolutnymi panami samych siebie i jedynymi władcami stworzenia, mogą zbudować społeczeństwo, w którym panuje wolność, sprawiedliwość i pokój? Czy nie dzieje się raczej tak – o czym mówią obszernie codzienne doniesienia – że szerzą się samowola władzy, egoistyczne interesy, niesprawiedliwość, wyzysk i przemoc we wszelkiej postaci?

Zdaniem Papieża wszystko to prowadzi „w ostateczności i do tego, że człowiek staje się jeszcze bardziej samotny, a społeczeństwo bardziej podzielone i zagubione”<sup>9</sup>.

Człowiek, chcąc bronić swoje człowieczeństwo i swoje szczęście, ma do dyspozycji wybór między przyjęciem bądź odrzuceniem obietnicy i zaproszenia Boga do tego, by stawał się uczestnikiem Jego Bożego życia, które nie miało początku i nie będzie mieć nigdy końca. Decyzja o przyjęciu Bożych obietnic, przekazywanych za pośrednictwem Kościoła objaśniającego treść

---

<sup>9</sup> Benedykt XVI, Homilia Papieża podczas Mszy św. Inaugurującej Synod: *Bez Boga człowiek jest samotny, a społeczeństwo zagubione*, „L'Osservatore Romano” 12 (2008), 8.

Objawienia, domaga się od człowieka życiowej pokory i wyboru. Jest ona niezbędna między innym przy rozstrzygnięciu kwestii związanych z ludzkim poznaniem. Zazwyczaj człowiekowi wydaje się, że to on jest inicjatorem procesów poznawczych, korzystając ze swej inteligencji i rozumu. Niekiedy wydaje się, że jest to jedyna droga poznania. Tymczasem można też mówić o innej formie poznania: poznaniu religijnym, którego inicjatorem jest Bóg. Bóg objawiając człowiekowi swą tajemnicę, a także swe zamiary dotyczące człowieka udostępnia mu „swoje” poznanie. Poznanie to udostępnia człowiekowi w Objawieniu.

Zasadnicza różnica, jaka zachodzi między tymi sposobami poznania, polega na tym, że w przypadku poznania intelektualnego jego inicjatorem jest człowiek posługujący się posiadanym rozumem. Tę drogę poznania należy uznać za naturalną zdolnością człowieka do poznawania otaczającego go świata i jego sensu. Natomiast w przypadku poznania religijnego to nie człowiek jest inicjatorem poznania, a Bóg (FeR 9)<sup>10</sup>. To Bóg odsłania przed człowiekiem swoje zamiary wobec człowieka, odkrywa – objawia przed nim sens jego egzystencji. W tym przypadku Bóg pozostawia jednak człowiekowi wolność wyboru – akceptowania i przyjęcia za własne efektów tego poznania, albo ich odrzucenia.

Z powyższego wynika, że w chrześcijańskim rozumieniu nie tylko rozum jest dla człowieka źródłem poznania i dociekania o swoim przeznaczeniu. Możliwość takie daje także sam Bóg w swoim Objawieniu. Chrześcijaństwo akceptuje tę formę poznania dlatego, że Bóg jest dla chrześcijanina „Tym, który jest wiarygodny, któremu się wierzy i w którego się wierzy, oczywiście przy założeniu, że On sam siebie objawia i że – skoro w normalnej sytuacji nie objawia się On bezpośrednio jednostce – wiarygodnymi ze swej strony są świadkowie powołani przez samego Boga”<sup>11</sup>. W tym też znaczeniu wiara jest odpowiedzią człowieka daną Bogu, który mu się objawia i udziela. Wiara umożliwia też człowiekowi poszukującemu światła znalezienie ostatecznego sensu swego życia (KKK 26)<sup>12</sup>. Wiara ta domaga się od człowieka postawienia Boga w centrum ludzkiego życia. Czynność ta pod żadnym jednak pozorem nie sprzeciwia się i nie wyklucza ludzkiego rozumu z dążeń do poszukiwania prawdy i sensu życia (KKK 35). Jej wyrazem jest religijność, poprzez którą człowiek wyraża swój sposób funkcjonowania w zetknięciu się z rzeczywistością transcendentną – Bogiem. W ten też spo-

---

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, Watykan 1998 – w tekście FeR z odnośnym numerem.

<sup>11</sup> K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 523–534.

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1998 – w tekście KKK z odnośnym numerem.



sób potwierdza przyjęcie istnienia Rzeczywistości Niematerialnej – Transcendentnej, od której jest zależny i w ten sposób poznaje i wybiera swe ostateczne przeznaczenie.

#### 4. Działania pedagogiczne

Odkrywanie sensu cierpienia jest procesem. W procesie tym winno chodzić o udzielanie wsparcia zagubionemu człowiekowi. Do ważniejszych czynników, które mogą być znaczącymi dla tych procesów, należy zaliczyć działania umożliwiające zmianę postrzegania i wartościowania świata, w jakim przychodzi człowiekowi żyć. Źródłem ich inicjowania winno być odwoływanie się do poznania religijnego, które daje człowiekowi wiele możliwości wychodzenia poza własną ograniczoność, w tym możliwość zwracania się i nawiązywania relacji z Transcendencją – żywym Bogiem. Umiejętność zwracania się do żywego Boga w dużej mierze warunkowana jest zdolnością religijnego czytania Pisma Świętego. Zakłada to postrzeganie Biblii jako księgi wiary, w której Bóg odsłania (objawia) człowiekowi prawdę o sobie oraz prawdę o nim.

Uznając powyższy postulat za ważny dla procesów ludzkiego poszukiwania sensu własnego cierpienia, należy pamiętać, że czymś innym jest założenie dotyczące tego procesu, a czymś innym jest realizacja. Trzeba bowiem pamiętać, że kontakt z Biblią nie jest dla człowieka wcale łatwy, o czym świadczy choćby to, że wielu chrześcijan nie potrafi czytać jej ze zrozumieniem<sup>13</sup>. Nie mogą więc dziwić także opory przed akceptowaniem odczytanych w niej treści. Trzeba jednak pamiętać, że występujący sprzeciw wobec tekstów biblijnych bierze się z niezrozumienia rzeczywistych jej wypowiedzi. Bierze się to przede wszystkim z braku przygotowania do religijnego jej czytania. Przede wszystkim zapomina się, że jest to księga religijna, a więc księga, w której należy szukać treści objaśniających związki Boga z człowiekiem. Tylko przy takim czytaniu tekstów biblijnym możliwe jest znajdowanie na jej kartach Bożej odpowiedzi na ważne dla ludzkiej egzystencji pytania<sup>14</sup>. Chodzi więc o uznanie Biblii za swego rodzaju przewodnika, z którego pomocy korzysta nie tylko Kościół, ale też każdy, kto poza możliwościami poznawczymi własnego rozumu poszukuje odpowiedzi na nurtujące go pytania.

Do tego jednak, by człowiek był w stanie zaakceptować Biblię jako życiowego „przewodnika”, potrzebna jest podstawowa wiedza o tym, że

<sup>13</sup> Por. Z. Marek, *Biblia w katechetycznej posłudze Słowa*, Kraków 1998, s. 102–103.

<sup>14</sup> C. Di Ciccio, *Biblia czytana w każdym domu*, „L'Osservatore Romano” 12 (2008), s. 3.



choć na jej kartach objawia się człowiekowi sam Bóg, to jednak czyni to na pośrednictwem człowieka, jego sposobu myślenia i postępowania, kultury i sposobów wyrażania swych przekonań. Wiedza ta potrzebna jest w sytuacjach, kiedy dochodzi do zderzenia myślenia człowieka Biblii z myśleniem ludzi współczesnych. W takich sytuacjach mogą rodzić się wątpliwości, czy aby rzeczywiście Bóg Biblii jest Bogiem kochającym człowieka i pragnącym jego dobra. Konflikt taki może wystąpić przy lekturze perykop biblijnych, w których występują opowiadania o wydarzeniach, których autorzy posługując się pojęciami związanymi z kulturą starożytną zachowują pamięć wydarzeń często tragicznych, co powoduje, że karty Biblii nierzadko pełne są krwi i przemocy; że słyhać z nich ludzki śmiech i płynące łzy; a także wznosi się z nich modlitwa nieszczęśników i radość zakochanych. Sytuacja ta pokazuje, że „każdy kto czyta Pismo Święte, nawet człowiek niewykształcony, powinien mieć odpowiednią znajomość natchnionego tekstu, pamiętając, że Słowo przyobleczone jest w konkretne słowa, do których się zniża i dostosowuje, aby stać się słyszalne i zrozumiałe dla ludzi”<sup>15</sup>.

Powyższe wyjaśnienia wymagają od czytających święte Księgi podstawowej wiedzy o znaczeniu Biblii w życiu pojedynczego człowieka i całej wspólnoty Kościoła. Ma ona pomagać w rozróżnieniu tego, co w tradycji chrześcijańskiej stawiane jest na równi. Chodzi o Słowo Boże, które jest samym Bogiem, które stało się ciałem, które obecne jest i działa w świecie, ze słowem Bożym, które przyjmuje formę księgi<sup>16</sup>. Wiedza ta pomoże zrozumieć, że „Bóg przekazywał swoje Słowo w dziejach zbawienia, Jego głos było słyhać; mocą swego Ducha «mówił przez proroków»” do ludzi (VD 7)<sup>17</sup>. Dlatego też wysiłek wkładany w odnajdywanie na kartach Pisma Świętego żywego i kochającego Boga wymaga godzenia się na to, że księga ta ma swoje szczególne pochodzenie: poza człowiekiem nadającym jej literacką formę jej autorem jest także Bóg, który przez obecność i moc Ducha Świętego wplótł w ludzkie opowiadania swą zbawczą prawdę.

Przyjęciu tej podstawowej dla chrześcijaństwa prawdy winna zatem towarzyszyć troska o to, by przy odczytywaniu biblijnych wydarzeń nie poprzestawać na wysiłkach prowadzących do zrozumienia ich historyczno-kulturowego znaczenia – jako wydarzeń relacjonujących przeszłość (historycyzm, historie biblijne). Wysiłkom tym winien też towarzyszyć trud poszukiwania w poznawanej przeszłości dokonujących się aktualnie – w teraźniejszości –

<sup>15</sup> *Oredzie końcowe Synodu Biskupów do Ludu Bożego*, „L'Osservatore Romano” 1 (2000), s. 26.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Verbum Domini*, Watykan 2010 – w tekście VD z odnośnym numerem.

zbawczych czynów Boga. To z kolei wskazuje, że niewystarczającymi będą działania, które przywoływać będą biblijne wydarzenia i wyjaśniać je jako interwencje Boga w minionej historii Boga z ludźmi (np. historia Mojżesza, Dawida i innych). W takich przypadkach wręcz konieczne jest uczenie doszukiwania się zapowiedzi i ich realizacji w Jezusie Chrystusie oraz ich zbawczej aktualności w czasach Kościoła. Dzięki tej wiedzy łatwiej przyjdzie zrozumieć czytelnikowi Biblii, że spotykane na jej kartach nieraz trudne do pogodzenia z prawdą o Bożej miłości opowiadania, warunkowane są literackimi i historycznymi sposobami opowiadania ich autorów.

Nie bez znaczenia jest też zwracanie uwagi na to, że Biblia opowiada o gestach przyjaźni i miłości Boga do człowieka w powiązaniu z ważnymi dla jego egzystencji sytuacjami. Biblijne opowiadania o bliskości Boga zdają się podkreślać, że obecność ta eliminuje z ludzkiego życia wszystko, co wyzwała lęk, niepewność, zakłopotanie<sup>18</sup>. Ten sposób odkrywania przed ludźmi tajemnicy Boga ma na celu podkreślanie istotnego rysu chrześcijańskiej wiary w Boga, który jest Miłością i tą miłością ogarnia człowieka<sup>19</sup>. Tak więc przy lekturze tekstów biblijnych chodzi o to, by czytelnik Biblii miał świadomość, że w przekazanych na jej kartach opowiadaniach Bóg objawia ludziom siebie oraz swoje wobec nich zamiary i pragnienia. Te pragnienia i zamiary Boga przekazane zostały ludziom w opowiadanych na kartach Biblii wydarzeniach. Tym niemniej w żadnym wypadku nie uda się człowiekowi odkryć gotowych recept wyjaśniających Boże zamiary, a także udzielających odpowiedzi na nurtujące człowieka pytania, w tym także pytanie o sens cierpienia. Do ich poznania potrzebny jest wysiłek człowieka w zrozumienie przekazanych w Biblii treści objaśniających sens całego jego życia, w tym także jego cierpienia<sup>20</sup>.

Poza trudem wkładanym w odczytanie religijnego przesłania tekstów biblijnych do odkrywania sensu ludzkiego cierpienia potrzebna jest troska o rozwijanie osobowych relacji z Bogiem. Podstawą ich pielęgnowania jest stopniowo kształtowany i rozwijany przez człowieka „obraz Boga”. Posługując się tym pojęciem trzeba pamiętać, że nie chodzi w nim o ludzkie wyobrażenia Boga, lecz o odkrywane na kartach Biblii „działania”, „czyiny” Boga ukazujące obecność Boga w życiu ludzi, Jego towarzyszenie przy rozwiązywaniu spraw codziennego życia: słowem wyjaśniające istotę Jego troski o człowieka.

<sup>18</sup> Por. Z. Marek, *Mówić o Bogu Biblii*, w: *Mówić o Bogu...*, Kraków 1997, s. 25–44.

<sup>19</sup> Por. Z. Marek, B. Szoldra, *Inicjacja w życie wiarą zadaniem katechezy dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym*, w: Z. Marek (red.), *Bóg w przedszkolu i szkole*, Kraków 2000, s. 89–100.

<sup>20</sup> Por. Z. Marek, *Biblia*, s. 135.

W końcu należy jeszcze przypomnieć i to, że nabywany i weryfikowany przez człowieka obraz Boga warunkowany jest też wieloma czynnikami zewnętrznymi, a nie tylko lekturą tekstów biblijnych. Znaczący wpływ na procesy kształtowania obrazu Boga mają zdobywane w ciągu życia doświadczenia, w tym nabyte w najwcześniejszym okresie życia doświadczenie miłości okazywanej przez najbliższe mu osoby<sup>21</sup>. Wraz z rozwojem człowieka dochodzi do różnego korygowania pierwotnego obrazu Boga. Korekty te zazwyczaj mają swe źródło w nowych doświadczeniach religijnych, które dopełnia wpływ łaski Boga<sup>22</sup>. K. Frielingsdorf jest przekonany, że przy tworzeniu obrazu Boga największe znaczenie ma wpływ rodziców. Związek rodzice–dziecko zostaje praktycznie przeniesiony na związek dziecka z Bogiem. Do tego dochodzi poczucie własnej wartości, które w istotny sposób wpływa na jego stosunek do Boga. Obok wpływu rodziców, wielką rolę odgrywają tu także kontakty z innymi bliskimi osobami (dziadkowie, wychowawcy, nauczyciele religii) oraz grupami. Powstawanie obrazu Boga uwarunkowane jest również mówieniem o Nim w bliższym i dalszym otoczeniu oraz doświadczanie przywiązywanej przez otoczenie wagi do wypełniania praktyk religijnych (osobista modlitwa, Msza święta itd.).

W końcu trzeba też zdawać sobie sprawę i z tego, że proces kształtowania obrazu Boga może być oparty na prawdziwych, albo też na fałszywych jego przesłankach. O ile pierwsze będą sprzyjać dalszemu rozwojowi religijności osoby, to te drugie zazwyczaj w sposób znaczący szkodzą temu procesowi. Z tych też powodów powszechnie przyjmuje się, że inspiracją procesu kształtowania obrazu Boga od najwcześniejszych momentów życia człowieka winno stawać się podstawowe źródło wiary – Boże objawienie, którego najwyraźniejszym znakiem jest Pismo Święte.

W obliczu cierpienia rodzi się w człowieku często poczucie bezradności. Dlatego z perspektywy pedagogicznej nie tyle istotne jest oferowanie pomocy w sytuacjach granicznych (najczęściej jest to po prostu niemożliwe), lecz wspieranie osoby w procesie wychowania do odkrywania sensu życia. Jedną z dróg może stanowić dostarczanie osobie motywów religijnych do refleksji nad własnym życiem<sup>23</sup>. Podstawową rolę w tym procesie odgrywa posiadany obraz Boga. Jego kształtowanie stanowi istotne zadanie w wychowaniu opartym na źródłach treści wiary. Oznacza to, że jest z nim ściśle związana umiejętność właściwego odczytywania wydarzeń biblijnych, gdyż Objawienie Boże zawarte na kartach Pisma Świętego jest dla chrześcijan

<sup>21</sup> Por. Z. Marek, B. Szoldra, dz. cyt., s. 91–100.

<sup>22</sup> K. Frielingsdorf, *Demoniczne obrazy Boga*, Kraków 1997, s. 36.

<sup>23</sup> Zob. A. Walulik, *Edukacyjne wspomaganie dorosłych w refleksji nad życiem*, Kraków 2012.

fundamentalnym źródłem treści wyznawanej wiary. Tego rodzaju działania wnoszą w życie człowieka poczucie bezpieczeństwa i zaufania, którego źródłem jest właściwie ukształtowany obraz Boga. Trzeba bowiem pamiętać, że człowiek szczególnie w granicznych sytuacjach poszukuje i pragnie takiego bezpieczeństwa. Boże Objawienie, w którym transcendentny Bóg ukazuje siebie jako źródło i dawca życia wypełnionego miłością i szczęściem, może zaspokajać tę potrzebę. Realność spełnienia tych pragnień potwierdził Zbawiciel człowieka – Jezus Chrystus, gdy mówił o życiu, o jakim ludzie zostają zapewnieni przez Boga oraz o tym, że będzie to życie nigdy się niekończące w szczęściu i miłości.

\*

Na wstępie artykułu postawiliśmy pytanie o to, czy człowiek w zetknięciu z cierpieniem (osobistym i innych osób) jest w stanie odnaleźć sens – wyzwoić siebie z tej trudnej czy wręcz niekiedy beznadziejnej sytuacji? W artykule nie udzieliliśmy jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Wydaje się też, że takiej odpowiedzi nie można udzielić, jako że jej poszukiwanie jest jednym z ważniejszych życiowych zadań człowieka. Można natomiast mówić, i do tego w artykule dążyliśmy, o wskazywaniu drogi w takich poszukiwaniach. Jednej z podpowiedzi do tych poszukiwań udziela Bóg w swoim Objawieniu przekazanym ludziom między innymi na kartach Pisma Świętego. Światłem pomocnym w tych poszukiwaniach jest wiara chrześcijan w to, że Bóg w osobie Jezusa Chrystusa objawił człowiekowi swą miłość. Miłość Boga sprawia, że człowiek jest w stanie odkryć skierowane do niego zaproszenie Boga do udziału w Jego życiu i szczęściu przez całą wieczność. Miłość Boga do człowieka jest też punktem odniesienia w poszukiwaniu sensu ludzkiego cierpienia. Oznaką jego odkrycia jest przede wszystkim zaufanie Bogu oraz zgoda na wszystko, co człowieka w życiu spotyka. Trzeba jednak pamiętać, że do takiej decyzji człowiek dorasta wewnątrz, religijnie przez całe życie. Temu dorastaniu towarzyszy coraz ściślejsza więź z Bogiem wynikająca z przeświadczenia o tym, że Bóg bezgranicznie człowieka kocha i chce jego dobra. Pomocą do tego odkrycia jest tworzony obraz Boga, którego źródłem jest Biblia.

### **Border Situations and Education (Summary)**

The aim of this article is to answer the question of whether a man who is in contact with suffering (his own personal suffering or that of others) is able to find

any sense – to liberate himself from this difficult, and sometimes even hopeless, situation. Starting from the assumption that in each man's life there are situations of helplessness, i.e. border situations, the authors look for possibilities to overcome them. They establish two kinds of behavior characteristic for a man who experiences suffering in its diverse forms: in the first one, a man expresses his rebellion and rejection; in the other one, he is looking for the meaning of his suffering and the possibilities to accept it. Concentrating on the second situation, the authors point to religion, which in many cases facilitates man's reconciliation with what he cannot overcome by himself. They stress the importance of Christian hope, which reveals to a man the prospects of transformation of his difficult and painful fate into a life without suffering and death. They also point out to the need to undertake far-reaching pedagogical activities that will prepare a person for such a painful eventuality.

Being aware of lack of a definite answer to the posed question, the authors note that a man can be shown the way in his quest. In his search, a man is helped by God who comes to him through Revelation described in the Bible. They also note that in order to accept the religious explanations, a man needs to grow emotionally and spiritually throughout all his life.